Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 237. Łódź, Sobota 30 sierpnia 1930 r.

WARUNEK.



Gdy błękit zwarzy się nieba
Deszcz chluśnie w szarą twarz Łodzi
Miasto zamienia się w bagno,
Nikt już ulicą nie chodzi.

Mężczyźnie wcale nie szkodzi,
Największa chociażby słota,
W kobiecą za to pończoszkę
Tryska grudkami wciąż błota.

Aby uniknąć kataru,
Gdyż daje go nóżka zmoczona,
Hallo! panienki i panie —
Do usług są męskie ramiona!

Przeniosą was one bezpiecznie,
Jednego od was żądamy,
Abyście ważyły najwyżej
Sześćdziesiąt dwa kilogramy. Rom.

Olbrzymia obława na bandytów pod Warszawą.

120 chłopów na koniach pomaga w pościgu.

Bitwa w lasach wsi Jesieniec.

Warszawa, 30. 8. Powiat mińsko-mazowiecki od dłuższego czasu był terenem

napadów bandyckich.

Niedawno dokonano napadu na Jana Bąka, zamieszkałego we wsi Chruścice. W czasie rabunku bandyci zabrali mu 700 zł. pochodzących ze sprzedaży nierogacizny.

Onegdaj wieczorem o godz. 7-ej bandyci zjawili się u ks. Ponichowskiego w Gliniance i pod pretekstem wezwania go do chorego zakradli się w tym czasie

na plebanję,

rabując różne rzeczy na sumę około 2.000 zł.

Tej samej nocy około godz. 11-tej ta sama szajka bandycka napadła na dom Bolesława Czajki w Bobrowcu. W czasie szamotania się bandyci zranili Piotra Kaczanowskiego, zamieszkałego u Czajki. Kaczanowski powrócił niedawno z Ameryki. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Zawiadomiony o wypadku komendant policji powiatowej Budało w drodze do Bobrowca około majątku Mienie natknął się na 3 osobników,

leżących w rowie.

Na wezwanie policji do podniesienia rąk w górę osobnicy ci rzucili się do ucieczki,

ostrzeliwując się gęsto.

Ze strony policji padły również strzały, przyczem jeden z bandytów został raniony i uprowadzony przez pozostałych towarzyszy.

Zawiadomiony o strzelaninie wojewódzki urząd śledczy, wysłał natychmiast podinspektora Chmaja wraz

z 30 konnymi policjantami,

oraz rezerwą policji pieszej z 4 psami policyjnemi. Przy pomocy tych sił zarządzono wielką obławę. Prócz tego starostwo wyznaczyło 120 włościan na koniach do osaczenia bandytów. Obława trwa w dalszym ciągu. Ślady prowadzą do Warszawy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w okolicy wsi Jesieniec

bandyci zostali otoczeni,

przyczem wywiązała się gęsta strzelanina z obu stron. Policja otrzymała dalsze posiłki i bomby łzawiące. Policja wystąpiła w hełmach. Ujęcie bandytów jest kwestją najbliższych godzin.

—:o:—

Po napadzie na wicemarszałka Dąbskiego.

Policja i żandarmerja poszukują sprawców.

Warszawa, 30. 8. (Od wł. k.) Napadnięty i pobity wczoraj wicemarszałek Sejmu Dąbski jest od szeregu miesięcy

ciężko chory

na serce i rzadko z zamieszkiwanej przez siebie kolonji wyjeżdża do miasta. Jak stwierdzono napastnicy pobili go pięściami po głowie i piersiach.

Żadnych śladów od uderzeń laską nie znaleziono. Wicemarszałek Dąbski jest odznaczony

wielką wstęgą orderu

Polonia Restituta. Order ten otrzymał z tytułu zasług położonych podczas zawierania pokoju ryskiego z bolszewikami. Policja i żandarmerja poszukuje sprawców.

—x:o:x—

Zuchwała kradzież w gmachu więziennym.

Włamywacze splondrowali mieszkanie dozorcy

Warszawa, 30. 8. (Od wł. k.) W więzieniu karnem przy ulicy Długiej dokonano wczoraj

zuchwałej kradzieży

z włamaniem. Nieznani włamywacze obrabowali mieszkanie starszego dozorcy Adama Janiaka bawiącego na urlopie. Po wyważeniu drzwi rabusie dostali się do pokoju skąd skradli

biżuterję i bieliznę

wartości kilka tysięcy złotych. Jak wyniesiono łupy z budynku więziennego strzeżonego przez liczne posterunki niewiadomo. Istnieje przypuszczenie iż włamania dokonali byli więźniowie

dobrze obznajmieni

z rozkładem i urządzeniami budynku.

—:o:—

Katastrofa kolejowa

na linji Stróże — Nowy Sącz.

Nowy Sącz, 30. 8. Na linji Stróże — Nowy Sącz wydarzyła się katastrofa kolejowa. Gdy pociąg towarowy za stacją Ptaszkowa zjeżdżał ze znacznej wysokości,

wyskoczył z szyn

pusty wagon i pociągnął za sobą 5 naładowanych. Wagony uległy zupełnemu wykolejeniu i zatarasowały oba tory, wskutek czego ruch pasażerski odbywał się przez kilka godzin

z przesiadaniem.

Na szczęście wypadku w ludziach nie było.

—:0:—

Napad bandytów na plebanję.

Strzały przez drzwi do księdza proboszcza.

Bydgoszcz, 30. 8. (Od wł. kor.) — Nocy ubiegłej trzej zamaskowani bandyci

wtargnęli na plebanję

w Szczukach w powiecie brodnickim i steroryzowawszy gospodynię, kazali jej pootwierać — wszystkie szuflady, a następnie zaprowadzić do sypialni księdza proboszcza Kamińskiego. Głośna gospodarka bandytów zbudziła jednak

księdza plebana,

który zatarasował natychmiast drzwi i otworzywszy okno począł głośno wzywać pomocy.

Zmieszani tą niespodzianką bandyci poczęli

strzelać do niego

z rewolweru przez drzwi, spłoszyły ich jednak nadchodzący z ratunkiem wieśniacy. Bandyci pozostawili łup i uciekli pod osłoną nocy.

Zawiadomiona o napadzie policja ściga opryszków.

—:0:—

Wół sprawcą katastrofy.

[N]OCNA TRAGEDJA NA WIŚLE.

[T]rzy osoby znalazły śmierć w nurtach rzeki.

[Lu]blin, 30. 8. (Od wł. kor.)— [W]czoraj wieczorem do wsi Wró[...] leżącej nad Wisłą w powiecie [...]wolińskim, przybyło czte[rech] wędrownych handlarzy by[...] Handlarze ci przyprowadzi[li ze] sobą dwa kupione woły i [chcie]li się dostać na drugi brzeg [...] poszedł na dno. Trzech po[zost]ałych pasażerów utonęło. Wisły tak, aby zdążyć jeszcze do Kozienic na kolację.

Przewoźnik związał dwie łodzie sznurami: w jednej ułożono skrępowane zwierzęta, do drugiej wsiadło czterech handlarzy, przewoźnik i jeszcze trzech

przygodnych pasażerów.

Gdy łodzie znalazły się na środku rzeki, wół zdołał się uwolnić z pęt i wywrócił obie łodzie do góry dnem. Wszyscy wpadli do wody. W ciemnościach rozległy się rozpaczliwe wołania o ratunek. Pływać umiał tylko przewoźnik, który zdołał uratować jednego z kupców.

Zwabiona na brzeg ludność wioski rzuciła się do wody na ratunek. Po długich poszukiwaniach wydobyto na brzeg czterech kupców.

Dwóch z nich było już

nieprzytomnych,

lecz zdołano ich uratować po zastosowaniu sztucznego oddychania. Ponadto wydobyto wołu — sprawcę katastrofy, drugi nato-

Są to mieszkańcy Kozienic Moszek i Symcha Piskorek oraz Pinkus Rozencwajg.

Policja zarządziła dalsze poszukiwania.



[Dr.] Marja Montessori, świa[to]wej sławy twórczyni nowych [metod] nauczania dzieci — ob[chodzi] jutro 60-ta rocznicę uro[dzin]. (w)

NOWY KIEROWNIK KONSERWATORJUM.

Warszawa, 30. 8.

kierownictwo państwowego **Konserwatorjum Muzycznego** w Warszawie obejmuje znany kompozytor Eugenjusz Morawski.

Pod znakiem alarmów wojennych w Niemczech.



W miastach niemieckich zorganizowano w ub. tygodniu ćwiczenia obrony przeciwgazowej i kursy dla ludności cywilnej.

Podniecenie w stolicy.

Krótki komunikat oficjalny ochłodził nieco rozpalone umysły.

Warszawa, 30. 8. (Od wł. k.) W kołach politycznych dzień wczorajszy minął pod znakiem naprężonego oczekiwania decydujących posunięć

ze strony rządu.

Spodziewano się dekretu o rozwiązaniu Sejmu, ewentualnie decyzji o terminie wyborów.

Nastroje te wzmogły się szczególniej, gdy doszło do posiedzenia rady ministrów. Marszałek Piłsudski całą

ubiegłą noc

spędził w Prezydjum Rady Ministrów, gdzie był zajęty różnemi sprawami. Jednakże krótki komunikat z posiedzenia rady ministrów rozwiał wszelkie przypuszczenia i nadzieje. O godzinie 8-ej wieczorem marszałek Piłsudski

wyjechał na Zamek

do Prezydenta Rzeczypospolitej.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

—:o:—

Dlaczego polskie samoloty nie dopisały?
Odpowiedź pułkownika Rayskiego na zarzuty.

Warszawa, 30. 8. — Fatalny dla Polski wynik raidu lotniczego, wywołał szereg bardzo ostrych zarzutów pod adresem departamentu lotnictwa nawet ze strony pism prorządowych.

Płk. Rayski, szef departamentu lotnictwa udzielił „I. K. C." w odpowiedzi na te zarzuty następujących wyjaśnień:

— Ja jestem odpowiedzialny za wyniki raidu. Dziś poprosiłem p. ministra o zwolnienie mne z zajmowanego stanowiska.

Jeśli chodzi o

warunki i okoliczności,

w jakich przygotowaliśmy się do raidu Małej Ententy i Polski, to muszę powiedzieć, co następuje:

Formuła raidowa, a więc warunki międzynarodowych zawodów były układane rok temu przez inż. Rudlickiego, Użyliśmy więc do tego raidu samolotów polskiej konstrukcji, gdyż nie rozporządzaliśmy odpowiedniemi funduszami na zakup aparatów zagranicznych na cele raidowe

Mieliśmy do wyboru dwie możliwości: albo wydać znaczną sumę pieniędzy, sięgającą

kwoty 2 miljonów złotych,

jak to zrobiły inne państwa i zakupić maszyny zagraniczne, albo też lecieć na aparatach krajowych.

Byłem osobiście przeciw tak znacznemu wydatkowi i zakupieniu aparatów zagranicznych.

Aparaty zamówione zostały w firmie Plage-Leśkiewicz rok temu i powinny były być gotowe na czas.

Nie rozporządzałem żadnemi innemi środkami, jak zamówieniem aparatów w fabryce krajowej. Silniki zostały zakupione we Francji.

PILOCI WINNI.

Muszę zresztą stwierdzić, że przyczynę naszego niepowodzenia upatruję nie w materjale, a więc w aparatach, lecz **w pilotach.**

Otóż pilot w Krakowie nie zaopatrzył się w dostateczną ilość rycyny. Mówił, że wystarczy mi do Pragi Nie wystarczyło

A teraz sprawa 5-go naszego samolotu, pilotowanego przez kpt. Pamułę.

Lot na tym aparacie zakończył się tragicznym wypadkiem, w którym zginął ppor. Nazarewicz. Jestem zdania, że kpt. Pamuła stosował

zbyt wielką szybkość

na swoim aparacie. Walił na cały gaz, co jest niedopuszczalne

Aparat 6-ty wreszcie kp.t Rutkowskiego siadł w Cieszynie. Powodem wypadku było

pęknięcie chłodnicy.

Moją bezwzględnie było winą, że załogę naszych samolotów stanowili przeważnie **młodzi lotnicy.** Jest to mój błąd, pomyliłem się w swoich obliczeniach.

Z punktu widzenia wojskowego zrobiłem dobrze, z punktu widzenia reprezentacji międzynarodowej źle. Na mnie spada cały ciężar odpowiedzialności, podjąłem go i podałem się do dymisji".

Z OSTATNIEJ CHWILI.
SEJM ROZWIĄZANY

Warszawa, d. 30. 8. (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzplitej podpisał dekrety o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Radogoszczu przy ulicy Świerkowej 7 zawaliła się ściana będącego w budowie dwupiętrowego domu przywalając i raniąc śmiertelnie murarza 22-letniego Antoniego Jańczyka zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 47. Podprokurator Kowalski i sędzia śledczy Taubenszlag przybyli na miejsce katastrofy i wszczęli [illegible]two.

(—) W Warszawie areszto[illegible] zawodowych złodziei Michała [illegible]skiego, Stefana Matuszewskiego w Łodzi Stefana Rogowieckiego [illegible]nacego Żmigieckiego jako spra[illegible] dwóch włamań w Kaliszu (w [illegible]dzie jedwabiu i składzie futer). [illegible]łupu, wartości 40.000 złotych [illegible]no.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 30 sierpnia r. b. został otwarty sklep warzywno-owocowy. Produkty po cenach rynkowych Codziennie świeży transport. Piotrkowska 101 w podwórzu.

Do akt. nr. 1028 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, Wacław Koszelik, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 września 1930 r. odgodz. 10 rano w Bronowicach gm. Gałkówek odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Tobolczyka i składających się z dwóch koni i wozu w deskach oszacowanych na sumę złotych 550,

Brzeziny, dnia 25 sierpnia 1930 r

Komornik: W. Koszelik.

Ogłoszenia drobne.

PRZYJMĘ uczniów na stancję, ul. Rzgowska 39 I p. gospodyni.

PRZYJMĘ sublokatora do wspólnego pokoju, wdowa, Smugowa 10, Kucharski.

PLACE na Stokach z nadzwyczajną przyszłością do sprzedania na b. dogodnych warunkach. Informacje u W. P. Spaskiego, Kilińskiego 85 oraz na miejscu w folwarku.

NINIEJSZEM unieważniam kwit kaucyjny wydany przez Elektrownię Łódzką na Lajzera Bornstein za nr. 11092/17691 na zł 46.22.

POKÓJ umeblowany dla pań z utrzymaniem lub bez przy chrześcijańskiej rodzinie do wynajęcia, Wólczańska 79 m. 3 I p.

KTO znalazł patent IV kat. należący do R. Ł. Zelmana Proszę zawiadomić w policji w Strykowie.

PRZYJMĘ na stancję uczenice lub panienkę z całodziennem utrzymaniem lub bez. 6 Sierpnia 32 p. Węgier.

UCZNIÓW dwóch przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, Sienkiewicza 25 m. 7.

PRZYJMĘ kilku uczniów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez, opieka staranna, mieszkanie słoneczne z wygodami, Piłsudskiego 51 m. 12.

PRZYJMĘ samotnego pana na mieszkanie. Wiadomość na miejscu, Słowiańska 17 m. 10.

PRZYJMĘ kilka uczenic lub uczniów na stancję, Gdańska 123 front parter.

NA stancję przyjmę 2 uczniów, Główna 33 m. 17 p. of. I w. III p.

ZA 1500 zł. sprzedam domek nowy na rozbiórkę, ul. św. Jana 17, Radogoszcz — sklep.

PRZYJMĘ uczenice na stancję, pianino, ogródek, opieka staranna, Nawrot 105 Jaśkiewiczowa.

ZAGINĄŁ pies rasy angielskiej — buldog biały z szaremi łatami, odprowadzić za wynagrodzeniem, Polna 7 (przy Limanowskiego) Rossa.

PRZYJMĘ uczenice na mieszkanie, Zielona 23 m. 26 III piętro.

Z POWODU żałoby rodzinnej do sprzedania dobrze prosperujący sklep spożywczo-tytuniowy z pokojem i kuchnią, Chojny, Marszałkowska 29.

DO sprzedania dwa sklepy spożywcze w dobrym punkcie, dobrze prosperujące, jeden z koncesją tytuniową drugi może być z domem na własność i sklepem masarskim. Wiad. Targowa 47 piwiarnia.

TOKARNIA w dobrym stanie do sprzedania 3 mtr. w kernerach. Zgierz, ul. 3 Maja 39.

SPRZEDAM dom murowany, dochód roczny 3.600 zł., 3 mieszkania wolne, oferty do adm. „Echa," pod „Dom".

POTRZEBNI striherzy do wyrobu rękawiczek wełnianych z własnemi maszynami. Płacę zaraz i wysokie ceny, Goldsztajn, ul. Solna 12.

PRZYJEZDNA panienka ze znajomością języka polsko-francuskiego z ukończonym kursem handlowym w Belgji, poszukuje skromnej posady. Łaskawe oferty sub „Certificat".

CHEVROLET półtora tonnowy w dobrym stanie, sprzedam tanio, natychmiast. Łowicz, ul. Mostowa 4, Nowakowski.

PRZYBŁĄKAŁ się młody pies buldog. Odebrać można za wynagrodzeniem, Srebrna 12 przy Sierakowskiego.

ZAGINĄŁ pies buldog żółty [illegible] za wynagrodzeniem odpro[illegible] Tramwajowa nr 3. [illegible] Szmydt.

JEST do sprzedania motor [illegible] firmy „Perkun" w dobrym sta[illegible] Tuszynie, ul. Łódzka 2.

SPRZEDAM budkę z węglem [illegible]wem i warzywem, mieszkanie [illegible]ne. Limanowskiego 114.

SPRZEDAM psa obronnego [illegible]berman, Piotrkowska 105. [illegible] wskaże.

POTRZEBNA zaraz inteligent[illegible]sza kobieta do lat 50, skromn[illegible]magań, do dziecka półroczne[illegible]szenia, Pomorska 28 — Sob[illegible]

DO sprzedania plac na Zdrow[illegible]domość ul. Napiórkowskiego 4[illegible]siecki.

SPRZEDAM piekarnię, z [illegible] choroby, za 5 tys. złotych. [illegible]mość Narutowicza 29.

ALEKSANDER BANASIAK, [illegible] 47, zgubił książeczkę wojskow[illegible] daną przez P. K U. Łódź.

DO sprzedania dwa place 50 x [illegible] ogrodzone w Rudzie Pabjanic[illegible] ładnem położeniu. Wiadomość Rzgowska 15 m. 1.

MARCINIAK ZYGMUNT, Og[illegible] 28, zgubił legitymację od [illegible] osobistego wyd. przez dyr. I. K[illegible]nańskiego.

W CIĄGU miesiąca i pod gwa[illegible] wykluczającą absolutnie [illegible] ryzyko, wyucza praktycznie [illegible]modzielnego buchaltera rzecz[illegible] wyższem wykształceniem i [illegible] synd. przemysł Kończącym [illegible]ctwa. Bliższych informacyj [illegible] wiecz. Piotrkowska 183 I p.

GRZYBY suszone tegoroczne, [illegible]gram dwanaście złotych z do[illegible] Poczta Kurnos, L. Wagner.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie [illegible]lińskiego 124 m. 14 l. ofic. II p.

SPRZEDAM 2 domki drew[illegible] Wrzesińska 90.

SPRZEDAM dom o 3 mieszk[illegible] Włościańska 6, róg Lag[illegible]kiej 116.

DLA trzech uczniów szkół [illegible] względnie 2 panów dwa poko[illegible]siednie z całodziennem utrzym[illegible] 11 Listopada 5 m 6 II p. fro[illegible] 2 — 5 po poł.

UBIORY męskie, damskie, [illegible] swetry na wypłatę. Piotrkows[illegible] III wejście, I piętro.

RADJOAPARATY i części [illegible] komplet od zł. 25.— „Radiola" [illegible]kowska 88, tel. 105-34. Najta[illegible] w podwórzu.

BŁAŻEJ MAZUR, stacja Wyk[illegible]ka kolejowa 14 zgubił 2 we[illegible] blanco jeden na zł. 100, drugi [illegible] z wystaw. Kaweckiego Edw. [illegible] unieważniam.

ZGINĘŁA metryka ślubna, [illegible] przez urz. parafji w Krakowie [illegible]mię Janiny Mazowieckiej, zam[illegible] Wierzchy Parzyńskie, gm. Klu[illegible]wiat Piotrków.

POTRZEBNA ekspedjentka do [illegible]du wędlin zaraz. Zgłaszać się: [illegible]zińska 36. Roszczak.

POTRZEBNA manikurzystka, [illegible] chrześcijanka Kilińskiego 141 [illegible]

STANISŁAW MATUZALSKI, [illegible] 18 zgubił wyciąg z ksiąg stałej [illegible]ności wydany przez magistrat [illegible]dzi.

Echa ze stolicy.

cie Warszawy w kilku wierszach.

zawa w obecnym sezo-zycznym zyskuje jeszcze atr. Otwiera się on w przy ul. Karowej pod ictwem znanego artysty go Ludwika Sempolińi. Zainicjowany przez nie- uprawiać będzie nowy sztuki, w Warszawie do- nieznany, mianowicie ę muzyczną. Operetka ej szablonowej formie przeżyła. Rozpoczął się ny pochód komedji mu- w której część muzycz- tylko podkreśleniem dra ych walorów akcji. Z artystów o ustalonej re- zangażowano dotychczas Redo, Lucynę Messal i Sokołowską. Sezon roz- się 15 września. Na raz pójdzie albo „Izabella" Gilberta albo „Noc w z muzyką tego samego tora.

* * *

w Warszawie profesor ersytetu w Yale (Stany one) miss Taylor, przed ka fundacji Rockefello- przybyła do Polski w oznania się z działalno- organizacją funkcjonują- naszym terenie instytu- nych w dziedzinie me- zapobiegawcze', a szcze- subsydjowanemi przez Miss Taylor zwiedziła środek zdrowia w Mo- warszawską szkołę pie- a, państwowy zakład t. p. Miss Taylor inte- szczególnie organiza- ciarstwa szpitalnego i go.

* * *

robotami prowadzonemi owie mostu przez Wisłę awie, w obrębie war- dyrekcji kolejowej, pro- jest szereg robót mosto między in. ostatnio ukoń- owę dużego wiaduktu na łącznicy Gołąbki - W związku z robotami prowadzonemi na polskich, fabryki krajo- mały zamówienia na konstrukcyj żelazn. większych mostów.

* * *

tkiem placu marszał- kiego, gdzie wskutek władz wojskowych nie ułożony asfalt, za- cnej kostki drzewnej, projekt ostatecznego zlik drewnianych bruków awie. Na miejsce drze- być wprowadzony wszę- dzie asfalt, jako najbardziej odpowiedni i wytrzymały gatunek bruku. Asfalt układany będzie również na ulicach wąskich, na których przechodzą tramwaje. Próby wykazały, że asfalt między szynami nie pęka.

Horendalna nazwa.

Ser z napisem „Cud nad Wisłą".

Według doniesień z Poznania pojawił się tam w handlu ser w paczkach z napisem „Cud nad Wisłą". Ten sposób reklamowania towarów jest całkiem ordynarnem ośmieszaniem drogich każdemu Polakowi wspomnień dziejowych i zasługuje na jak

najostrzejsze napiętnowanie.

Horendalna ta sprawa jest tem bardziej charakterystyczna, że nietaktowny napis jest nawet prawnie zastrzeżony, z czego wynika, że uzyskał moralną aprobatę odnośnego urzędu.

Radny wyrzucił inkasenta za drzwi.

Moszek postradał kilka zębów.

Z Piotrkowa donoszą:

Radny miasta Piotrkowa Tryb. Krakowski, wybrany przez konserwatywną ludność żydowską wbrew własnej partji nie jest wcale konserwatystą.

Do radnego Krakowskiego przybył inkasent żydowskiej organizacji „Talmud-Tora", niejaki Moszek Mendel, dwojga imion Frojman, żądając zapłacenia składki członkowskiej za zaległe

dwa miesiące.

Radny Krakowski obraził się nie na żarty o to, że taki „meches" jak inkasent, ośmielił się niepokoić go o kilka złotych. Obraza radnego Krakowskiego wyładowała się nazewnątrz w formie nieco zbyt impulsywnej, albowiem ujął

inkasenta za kołnierz

i wyrzucił za drzwi, a następnie zepchnął ze schodów, skutkiem czego inkasent postradał parę zębów w górnej szczęce i obecnie znajduje się w domu na kuracji.

Z powodu tak niesolidarnego postępku radnego Krakowskiego, w zarządzie „Talmud-Tory" powstał ogromny krzyk i wrzask. Zarząd, który się zebrał in corpore na posiedzenie li tylko w tej sprawie, miał podobno zażądać od radnego Krakowskiego zrzeczenia się mandatu radzieckiego, jako danego mu głosami członków „Talmud Torystów".

Niezależnie od powyższej uchwały cała sprawa wybitych zębów Moszka-Mendla Frojmana znajdzie się na wokandzie sądowej.

—:o:—

KRATECZKI.

Ucieczka ciekawej świnki.

Niepowołany opiekun.

Gdyby świnie rozumiały mowę ludzką, byłyby z pewnością bardzo zgorszone pogardliwem znaczeniem wyrazu „świnia", — zwłaszcza, że świnia właściwie żadnych świństw nie robi. Lubi nurzać się w błocie, lubi jeść — to samo można powiedzieć o 90 proc. ludziach, nie robi jednak żadnych rzeczy łajdackich, nieprzyzwoitych, nie kradnie, nie bije, nie oszukuje, przeciwnie jest stworzeniem bardzo miłem, posiadającem wonne sadełko, smaczne szynki, słowem świnie należy zrehabilitować z ich opinji.

Świnki są stworzeniami raczej pogodnemi i dobrodusznemi, nie kłótliwemi i, mimo swe fizyczne niechlujstwo — dość miłemi. Świnki są tak łagodne, że nie protestują nawet przeciwko zadawanym im gwałtom, są tak zgodliwe, że obojętną im jest osoba ich prawego właściciela.

O przygodzie pewnej niewinnej świnki opowiem poniżej.

SEN.

Marjan Kunkiel, zamieszkały w osadzie Będków załadował w dniu 16 maja r. b. 7 sztuk świń na wóz, wartości przeciętnie po 400 złotych sztuka i ruszył koło godziny 10-ej w stronę Łodzi.

Po drodze zrobił Kunkiel kilka popasów, to znaczy, że dał koniowi trochę pociętej słomy z minimalną domieszką owsa, — świnkom nic nie dał, sam zaś pokrzepiał się gorzałką, jako, że noc już nadeszła i było chłodno. To pokrzepianie się Kunkla miało ten skutek, że zmorzył go sen.

Co mu się śniło — tego nam nie opowiadał, prawdopodobnie jednak zacna pani Kunkielowa, pulchne, różowe prosiaczki i duża, wielka, ogromna butla „luksusowej". A tymczasem na szosie pod wsią Janów odsunęła się źle przymocowana tylna zasuwa wozu i przed świnkami otworzyły się szeroko wrota wolności.—

Świnki zaczęły się zastanawiać, czy skorzystać z tej jedynej okazji. Po namyśle doszły jednak do wniosku, że pobyt ich wśród ludzkiego społeczeństwa może mieć tragiczne skutki, że lepiej już mieć jednego prawego właściciela, niż Bóg wie ilu nieprawych i powodowane ową praworządnością zostały na wozie.

Ale nie wszystkie.

CIEKAWA ŚWINKA.

Jedna okrągła świnka, ciekawa jak też ten świat wygląda, — zsunęła się z wozu i legła na miękkiej rosistej ziemi. Nie długo jednak cieszyła się wolnością, przechodził bowiem szosą Jan Wildner, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Rokicińskiej i litując się nad samotnością świnki, zabrał ją z sobą. Świnka nie cieszyła się więc długo wolnością. — Wildner zaś nie cieszył się długo posiadaniem świnki. Kunkiel bowiem po przebudzeniu się zawiadomił policję, że mu skradziono jedną świnię, policja zaś szybko wykryła, że schroniło się ona dobrowolnie jak twierdził Wildner, właśnie u niego.

W dniu wczorajszym sędzia Konorski skazał Jana Wildnera na 7 dni aresztu za przywłaszczenie sobie znalezionej świnki.

I powiedźcie teraz, kto w tej historji był właściwie świnią?

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Zabij go, a dam ci 3 tysiące złotych.

Czyhanie na gajowego w lesie.

Z Piotrkowa donoszą:

Niejaki Andrzej Wawrzyniak ze wsi Sucha Wieś, gm. Stobiecko-Miejskie, pow. Radomskowski, miał żal do gajowego lasów państwowych w Łazowie, Wincentego Gonery o to, że ten w roku 1927 zastrzelił mu

syna w lesie,

podczas kradzieży drzewa państwowego. Blisko dwa lata nosił się stary Wawrzyniak z zamiarem zemsty, aż wreszcie los zetknął go z niejakim Franciszkiem Lalkiem z Radomska, młodzieńcem 21-letnim. Wawrzyniak zaproponował Lalkowi „sprzątnięcie" Gonery, za co obiecywał mu

3000 złotych.

Lalek zgodził się i pobrał tytułem zaliczki 400 zł. Następnego dnia, było to w marcu 1930 roku Franciszek Lalek wziął na ramię karabin i poszedł do lasu.

Długo błądził po lesie, aż w końcu natknął się na Gonerę. Zawołał na niego mówiąc, że ma do niego interes. Kiedy się Gonera zatrzymał, Lalek zdjął karabin z ramienia i oddał strzał do gajowego z odległości paru kroków. Kula przebiła czapkę i

zraniła Gonerę w głowę.

Ranny lekko gajowy padł na ziemię, a napastnik zbiegł. Po zameldowaniu w policji o wypadku wszczęto śledztwo dla ustalenia napastnika. Dnia pewnego, przechodząc przez rynek w czasie jarmarku w Radomsku Gonera spostrzegł napastnika i poznał go. Lalka natychmiast

aresztowano.

W trakcie śledztwa w policji i u sędziego śledczego Lalek przyznał się do usiłowanego zamordowania Gonery i wydał podżegacza, Andrzeja Wawrzyniaka. Obaj też zasiedli w dniach ostatnich na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, który skazał każdego z nich

na 4 lata ciężkiego więzienia,

zapłacenie po 160 zł. opłat sądowych. Lalkowi zaliczono areszt śledczy od dnia 12 marca b. r.

—x:o:x—

Puhar dla najlepszego fryzjera.

Wielki konkurs czesania pań o mistrzostwo Polski.

Z Bydgoszczy donoszą:

W roku bieżącym w dniu 12 października Tow. Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy, obecnie filja Zw. Tow. Pom. Fryzj. Ziem Zachodnich Rz. P. obchodzi 20-lecie swego istnienia.

Chcąc uczcić ten dzień, urządza Tow. Pomocników Fryzjerskich Wielki konkurs czesania Pań

o mistrzostwo Polski

po raz pierwszy z puharem wędrownym jako pierwszą nagrodą, połączony z wystawą prac włosowych w Bydgoszczy, na sali „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej.

W związku z tem komitet prosi o gremjalny udział w imprezie.

Czeskie buty w Piotrkowie.

Nowa filja Baty.

Z Piotrkowa donoszą:

W Piotrkowie bawi reprezentant czeskiej fabryki obuwia „Bata", który prowadzo pertraktacje z pewnemi osobami w celu założenia u nas przedstawicielstwa tej firmy; na lokal upatrzone jest jedno z pierwszorzędnych miejsc rozrywkowych.

—x:o:x—

Osiem głębokich ran zadał apasz swej kochance.

Ze Lwowa donoszą:

Michał Wojtowicz, po opuszczeniu więzienia, w którem przebywał 8 miesięcy, skierował się wprost do mieszkania swej kochanki Stanisławy Chamielec. Wojtowicz wśród przekleństw, wyzwisk i złorzeczeń rzucił się na Chamielcównę, której zadał nożem ośm głębokich i

niebezpiecznych ran.

Ofiarę napadu w groźnym stanie przewieziono do szpitala powszechnego.

Powód tej dzikiej zemsty, wykonanej przez Wojtowicza, sięga szereg miesięcy wstecz. W śledztwie bowiem, a następnie podczas rozprawy karnej przeciw Wojtowiczowi miała Chamielcówna zeznawać

na jego niekorzyść.

Wojtowicz już z więzienia śledczego wystosował do swej kochanki list z pogróżkami, w którym zapowiadał jej krwawą zemstę na wypadek, gdyby go swojemi zeznaniami obciążyła, a temsamem spowodowało jego ukaranie. Po wyjściu z więzienia istotnie jego pierwszym czynem było wykonanie pogróżki, co go napowrót sprowadziło w mury więzienne — tym razem prawdopodobnie na dłużej.

Piorun zabił dwie kobiety,

a trzech gospodarzy ciężko ranił.

Z Wilna donoszą:

Nad powiatem oszmiańskim przeszła gwałtowna burza połączona z ulewą i gradem.

Podczas burzy w wielu miejscach uderzyły pioruny, które spowodowały cały szereg pożarów i nieszczęśliwych wypadków.

W maj. Lubiszki, własności Franciszka Błażewicza piorun strzaskał 75-letni jesion rosnący obok domu, wybił kilka szyb w oknach, zaś brat właściciela majątku inżynier Kazimierz Błażewicz, który podczas wypadku siedział przy oknie w odległości kilku kroków tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi

uszedł śmierci.

W tym samym czasie zostały zabite przez piorun dwie kobiety, Okińczycowa i Wasilewska, które wracały z pola do wsi Malawiszki. Kobiety zostały zabite na miejscu, zaś trzech gospodarzy z tej samej wsi razem idących, doznało silnych kontuzyj.

Pozatem od piorunów powstały pożary: w folwarku Naszkańce, własność Wł. Labula, gdzie spalił się chlew i stodoła oraz w folw. Jurszany gdzie spaliła się stodoła Gabryełowicza Stanisława, z całkowitemi zbiorami tegorocznemi i trzech miejscowych gospodarzy, którzy zbiory przechowywali w tej stodole.

Silna ulewa i pioruny spowodowały pozatem cały szereg nieszczęśliwych wypadków i mniejszych szkód.

—x:o:x—

W Kaliszu stanie prędzej niż w Łodzi.

Przekazanie drugiej raty.

dnia 29 sierpnia. Ka- było pozbawione wszel- ców kulturalnych, jak może — sprowa- ły artystyczne innych miast. waż sezon teatralny zapasem — miasto się do władz z proś- asygnowanie dalszych rat subwencji przyznanej niedawno.

Jak się dowiadujemy wczoraj Ministerstwo Oświaty i Wyznań Religijnych przekazało na cele dokończenia gmachu teatralnego w Kaliszu tytułem drugiej raty subwencji — kwotę 50 tysięcy złotych.

—x:o:x—

SNY (starszy).

Melancholijny nos.

—:0:—

lat dwadzieścia pięć Bormandus skonstato- siadał jeszcze dziesięć zysta pięćdziesiąt fran wką i żadnej innej włas cz kilku dobrze skrojo urów, bielizny, pięciu zegarka, dwóch pier i kilku książek bez Było to wszystko, co stało z niewielkiego ma wysokości czterystu ty- ków, roztrwonionych z eztroską.

epiej pomedytować nad ą i sposobem uniknię- Ludwik schronił się do ci, gdzie sztuka ob- podróżnych nie uczyni zbyt wielkich postę- chnia była doskonała. a była stworzona „na oczu". Piękne pas- ne pola, rzeczka, a o drogi — morze, jedyny kąpielowy tej dzielnicy, an stale otwarty.

* *

się odczuwać brak ko cowe panie były cnotliwe, a tym, które zamieszkały w hotelu „pod Kogutem i Czaplą" brakowało krasy urody.

Nie chcąc obciążać swego sumienia, Ludwik od czasu do czasu flirtował potrochu to z jedną to z drugą, a zwłaszcza i głównie z damą trzydziestokilkoletnią, o brzydko osadzonych oczach i melancholijnym nosie.

Dama okazała się czułą na jego względy, fakt zrozumiały, ponieważ był przystojnym mężczyzną o pieszczotliwym głosie i wprawny w sztuce flirtu.

Nie miał zamiaru skorzystać z okazji tak mało ponętnej, gdy pewnego wieczora, podczas przechadzki nad morzem, przy świetle gwiazd, księżyca i fosforyzujących fal był zmuszony do powstrzymania swej towarzyszki.

Przez chwilę jedną, trzymając ją w objęciu, zauważył, że wzruszenie ozdobiło jej twarz, wzniesioną ku niemu i zacieśnił uścisk swego ramienia.

* * *

Przygoda ta mieć mogła mdłe jutro, lecz nic podobnego nie miało miejsca. Dama okazała się kochanką pierwszorzędnej wartości. Nos nieco utracił ze swojej melancholji, miłość ożywiała cerę i nadawała oczom wdzięk tęsknoty. Dla mężczyzny wrażliwego jest rzeczą wielce przyjemną patrzeć, jak w oczach pięknieje kobieta z miłości dla niego.

Stąd Ludwik „pod Kogutem i Czaplą" spędził kilka przyjemniejszych tygodni, niż spodziewał się pierwotnie, lecz około połowy września stracił na humorze. Ruina zbliżała się do niego szybkiemi krokami, a przyszłość z dniem każdym przybierała ciemniejsze oblicze.

Smutek jego uderzył jego kochankę. Badała go, nie osiągając narazie żadnych zwierzeń. Pewnego ponurego wieczora jednak, gdy wiatr i deszcz walczyły z topolami na dworze, dał się namówić do ujawnienia swych obaw.

Słuchała go z zajęciem i odrobiną czułej ironji.

— Zdaje mi się — rzekła, że będę mogła ci dopomóc... Polecę cię człowiekowi, który miał wielkie zobowiązania względem mojej rodziny, w czasach, gdy rodzice moi byli jeszcze bogaci. Zajmie się tobą... a może nawet postawi na nogi.

* * *

Zaraz po powrocie do Paryża odebrał list, zapraszający go do odwiedzenia Aleksego Vroumont, właściciela wielkiej firmy samochodowej i budowy samolotów.

Aleksy Vroumont, wielki mężczyzna o lwiej szczęce, po egzaminie i wielu pytaniach, oświadczył:

— Ma pan powierzchowność ujmującą, ładny głos i doskonałą wymowę. Powierzymy panu na próbę sprzedaż na prowincji, a może i zagranicą.

Ludwik Bormandus odkrył wkrótce, że posiada zdolności handlowe, a w końcu roku tantjemy jego przewyższyły w znacznym stopniu stałą pensję, zaś po upływie jednego jeszcze roku stały się jeszcze znaczniejsze.

Został jednym z dyrektorów firmy Aleksego Vroumont.

* * *

W międzyczasie w swojej garsonjerze widywał dość często swoją przyjaciółkę z „pod Koguta i Czapli". Dyskretna, zawsze pogodna, z zaletami poufnemi do pewnego stopnia magnetycznemi, nie nużyła go nigdy, stąd, choć pozwalał sobie na przelotne miłostki, zawsze powracał do tej damy.

Początkowo dziwił się trochę że nigdy nie zapraszała go do siebie, lecz wkońcu wytłumaczył sobie, że musiała mieć ku temu słuszne powody i że tak było lepiej.

Nie zastanawiał się wielce nad stanowiskiem tej kobiety w świecie: skoro spędzała lato na wilegjaturze w rodzaju hotelu „pod Kogutem i Czaplą", ubierała się zawsze skromnie, aczkolwiek z gustem, jeździła częściej kolejką podziemną niż taksówkami, — przyszedł do wniosku, że posiadała tylko skromne środki...

Pewnego dnia został zaproszony do pani Miraflor, Amerykanki, jednej z lepszych klientek firmy Vraumont.

— „W małem kółku" — tak brzmiało zaproszenie.

„Małe" kółko p. Miraflor składało się conajmniej z pięćdziesięciu osób. Goście byli niemal w komplecie, gdy wspaniały kamerdyner, w złocie i szkarłatach, zaanonsował:

— Pani Eljana de Chaluce...

I w kobiecie we wspaniałym stroju wieczorowym Ludwik osłupiały, olśniony, poznał swoją tajemniczą kochankę...

Spostrzegłszy go, zbladła i pochyliła głowę...

Znał jej nazwisko i wiedział, że należy do starożytnej i bardzo bogatej rodziny. W toku obiadu dowiedział się z luźnych wzmianek podczas rozmowy, że Eljana de Chaluce od dwóch lat bardzo rzadko bywała w towarzystwie. Kilkakrotnie spotkał się z jej wejrzeniem — bolesnem wystrzaszonem i upokorzonem.

Zaledwie wstano od stołu i roznoszono kawę, gdy Eljana zwróciła się do niego i szepnęła mu błagalnie:

— Odprowadzisz mnie, prawda?

Gdy znaleźli się sami w windzie, przytuliła się do niego, podając mu usta:

— Wybacz mi, ukochany,— jęknęła niemal, — tak lękałam się utracić ciebie... Jestem zanadto bogata... Niestety! Przestaniesz mnie kochać... Drogi mói, jedyny, mam tylko ciebie! — Wszystko jest twoje, jeśli zapragniesz — kobieta — majątek cały, bylebyś tylko kochał mnie, kochał zawsze!

Kochał ją szalenie w tej chwili, zachwycony tem romantycznem uczuciem i kochał ją jeszcze bardzo w ciągu kilku tygodni, lecz nie pomyliła się: pieniądze jej wkońcu zaczęły go „żenować", nie doznawał już tej samej przyjemności, widując Eljonę. Pomimo to nie opuścił jej. Złożył multimiljonerce jałmużnę w postaci pięknego złudzenia.

Tłum. L. M.

—::—::—

TRUP OWINIĘTY W PAPIER.

Nowa zagadka kryminalna Berlina.

Policja berlińska poruszona jest najbardziej tajemniczą i romantyczną aferą kryminalną ze wszystkich jakie przyszło jej rozpatrywać w ciągu kilku lat ostatnich.

Sprawa jest tak zawiła, że mimo kilkutygodniowego, szczegółowego śledztwa, władze ciągle posiadają w ręku tylko poszlaki i rezultaty częściowe, zresztą gubiąc się w samych domysłach i przypuszczeniach.

Jądrem zagadki, dziwnie zresztą przypominającej fakt, który zdarzył się ostatnimi czasy w Warszawie, było znalezienie w jednej z odnóg Sprewy w Berlinie

tułowia mężczyzny,

a wkrótce potem w innem miejscu poodcinanych kończyn. Ciało zawinięte było w papier a ręce i ubranie wskazują na to, że zamordowany należał do najwyższych sfer towarzyskich.

Twarzy nie można było rozpoznać, była bowiem umyślnie zniekształcona, stwierdzono jednak, że papierem, którego użyto do awinięcia tułowia, była gazeta czytywana zwykle w kołach protestanckiej arystokracji niemieckiej. Obdukcja sądowo-lekarska i sekcja zwłok nie dała żadnych bliższych wskazówek.

Na podstawie pewnych poszlak jednak policja przypuszcza, że chodzi tu o arystokratę, który padł ofiarą swych skłonności homoseksualnych i że morderca również jest członkiem arystokracji. Miano nawet przesłuchać pewną wysoko postawioną osobistość co do której policja ma wątpliwości, zaniechano jednak zamiaru na skutek interwencji sfer miarodajnych.

Według innej pogłoski sprawcy albo sprawców, gdyż nie jest wykluczone, że w morderstwie brało udział kilka osób, poszukiwać należy w kołach dyplomacji zagranicznej.

Zbrodnia ta, równie tajemnicza jak potworna i wyrafinowana, budzi jak największe zainteresowanie i od szeregu dni trzyma w napięciu nietylko władze śledcze i policję, ale także opinję publiczną.

—:o:—

Niebezpieczna kobieta w Pols[ce]

Szuka nowych ofiar.

Mary Brandt...

Tak nazywa się ta jedna z najciekawszych kobiet. Znają ja dobrze stali bywalcy Zoppot. Od roku 1922 Mary Brand' — przelotny

ptak międzynarodowy

— obrała sobie siedlisko w tej miejscowości nadmor[skiej]. Założyła tam wówc[zas] ki kabaret „Irnberg“, [której] została dyrektorką.

Jest ona z urodze[nia] ka, życie jednak je[j] „międzynarodowe“, [...] zło u niej wszelkie ce[chy] dowe.

Mary Brandt ro[zpoczęła] swoją karjerę w [...] Wkrótce stanęła na c[zele] kiego teatru, potem b[yła wła]ścicielką kabaretu. B[yła jed]ną z najpopularniejszy[ch ...]ci Kijowa. Dlaczego? [...] wszystkiem dlatego, [że Mary] Brandt jest

kobieta — mężczy[zna]

Nietylko bowiem po[siada mę]ską energję i siłę wol[i, ale i] wnętrznie jest zupełn[ie ...]. Ubiera się po męsku, chodzi w spodniach, [...]nie w angielskim [...]. Nosi zawsze melonik [...]ku szpicrutę.

Nie kryje się zupełn[ie z tem], że interesują ją tylko [kobiety], podobnie jak pewne [...] nie tają, że mają s[...] Mary Brandt.

Ostatnie miesiące Mary Brandt

w Berlinie

jako dyrektorka wiel[...]. Dokoła jej osoby krą[żą] fantastyczne słuchy. [...]mi teatrzyków opow[iadają o] podbojach miłosnych [...] czyniła w szeregach [...] niesamowitych orgjach [urzą]dzanych w jej mieszk[aniu].

Ostatnio Mary B[randt spotkać] można na ulicach [...]wy. Podobno przyje[chała by] angażować siły po[lskie do] wielkiej rewji międz[ynarodo]wej, która ma powst[ać w Pa]ryżu.

—:o:—

Zapomniane szczątki pokutującego wojownika

U GROBU KRÓLA BANITY.

Odrodzona Polska musi odnowić grobowiec w Karyntji.

O zapomnieniu, jakiemu uległ grób króla Bolesława Śmiałego w Ossiachu pisze ze słusznym żalem profesor Marjan Szyjkowski:

Poprzez zasłonę, tkaną deszczem i mgłami, patrzysz na krajobraz: mętną i ruchliwą dziś toń jeziora dość wysokie wzgórza, biegnące z obu stron w strzępach mgieł, które włóczą się i zaczepia ją o zielone szmaty lasów.

Na to samo patrzył przed dziewięciu niemal wiekami

niemy Brat,

który pewnego dnia zapukał do wrót opactwa, obciążony klątwą. A nieproszony przez nikogo, pełnił najniższe posługi w niemej pokorze — i dopiero na łożu śmierci wyznał, że dalekich Sarmatów jest królem.

Wynieśli jego zwłoki poza kościół, na przyległy, wiejski cmentarzyk. Nie złożyli ich ani w krypcie pod marmurową rzeźbą królewskiego sarkofagu ani nawet nawet wśród śmiertelnych szczątków zakonnych braci. Zakopali tuż pod lewą ścianą nawy, niedaleko presbiterjum. Zapewne później wmurowano w tem miejscu, prostopadle do kamiennej ściany, kamienną płytę z wyobrażeniem osiodłanego konia i napisem w okolu: „Rex Boleslaus Poloniae Occisor Sancti Stanislai Episcopi Cracoviensis“, data śmierci: 1089. (Król Polski Bolesław, zabójca św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

Ponad kamieniem (liche) obrazki: w pośrodku król, w późniejszej, renesansowej zbroi, dookoła epizody z jego zatargu z biskupem, scena zabójstwa, pielgrzymka, habit brata, spowiedź na łożu śmiertelnem, wyniesienie zwłok przez zakonnych braci.

U dołu napis łaciński, objaśniający obrazy i podkreślający zbrodnię króla i jego pokutę: „Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illi, Ignotus servit, notus pia lumina claudit...“ „Zabił do Rzymu dążył, Ossiach sobie upodobał, poznany zamknął oczy na sen śmiertelny, odbywszy pobożną pokutę...“

Grób otacza żelazna krata, brzydko na czerwony kolor posmarowana; w górze drewniany daszek, przez który przeciekają melancholijnie krople deszczu. Dokoła kraty biegnie pozdrowienie: „Sarmatis Peregrinantibus Salus“ (Polakom podróżującym pozdrowienie).

„Sarmaci“ przybywają tu niekiedy. Każdy z nich zapewne westchnie i zaduma się nad fantastycznie tragiczną dolą „zabójcy św. Stanisława“. Ze szkolnych jeszcze wspomnień może sobie odnowi także inne, rycerskie czyny historyczne Piastowicza.

Żywej, czynnej, nieplatonicznej pamięci jest tu zamało o wiele zamało!

Jedyna krakowska rada miejska przypomniała sobie grób opuszczony i odnowiła go, w 1884 roku! Od tego czasu, od lat 46, nie znaleźliśmy śladu, ażeby ktoś dbał faktycznie o tę mogiłę „zabójcy“, który wszak w poświęconej spoczywa ziemi, odbywszy pokutę najstraszliwszą za czyn, którego dotąd nauka nie zdołała wyświetlić.

Czy nie godziłoby się, ażeby wyzwolona Polska przypomniała sobie o tym

prochu swojego króla,

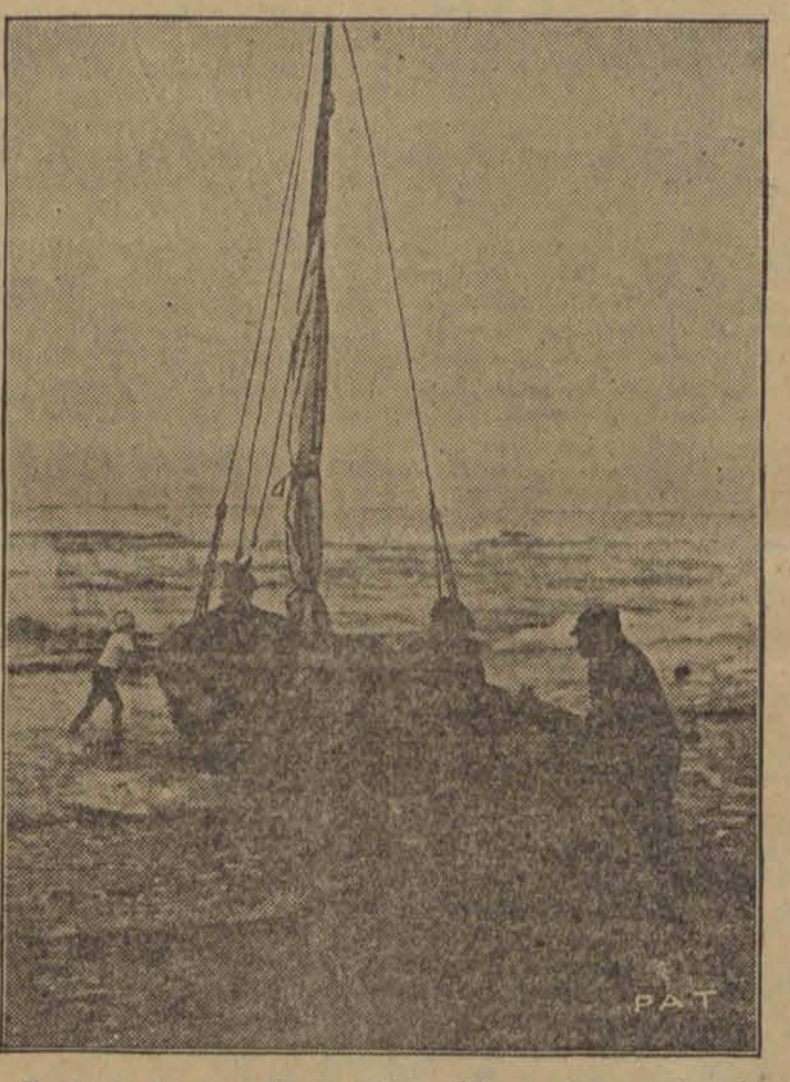
rzuconym na obczyznę przed zdumione oczy cudzoziemca, który tu nieraz zabłądzi i grób polskiego króla w takim zobaczy stanie. Grób w Ossiachu powinien być otoczony z polskiej strony stałą opieką.

To już nietylko sprawa sentymentu, ale elementarny obowiązek państwowy. Przez dziurawy daszek pada deszcz na ziemię, gdzie spoczywa majestat polskiego króla. Brudna posmarowana krata i te bohomazy, „ilustrujące“ jego zbrodnię — to wszystko naigrawa się z wolnej Rzeczypospolitej !

Czyż za jej wiedzą i zgodą ma być to pokutne poniżenie Bolesława Śmiałego przedłużone w dalsze stulecia.

—:0:—

Połów ryb na polskiem morzu.



Ilustracja nasza wyobraża powrót rybaków z całonocnej wyprawy na ryby. Moment holowania obficie naładowanej rybami łodzi do brzegu.

Tęsknota za ojczyzną.

Samobójstwo Polki za oceanem.

Niezwykła tragedja rodzinna na tle nostalgji rozegrała się w Chicago.

Zwątpienie w możliwość powrotu do Polski i tęsknota, doprowadzały niejaką panią Idę Resnik do rozpaczy. Wreszcie zażyła truciznę.

Zabrano ją z mieszkania do szpitala, gdzie doktorzy orzekli, że stan jej jest krytyczny. Pani Resnik zażyła kwasu karbolowego.

Przed trzema miesiącami przybyła pani Resnik do swego męża Jakóba z Nowogródka przywożąc dwoje dzieci, Willama i Miltona.

Po trzech latach rozłąki Resnikowie zeszli się, by rozpocząć

nowe życie w Ameryce.

Przez te kilka miesięcy pani Resnik nie mogła przyzwyczaić się do zmiany miejsca i życie w Ameryce nie podobało się jej. Marzyła wciąż, by móc powrócić do Polski, brak jednak pieniędzy stał temu na przeszkodzie.

Ostatnio Resnik udał się do pracy. Około południa wyszedł on jednak z fabryki, przeczuwając, że w domu coś zaszło.

Gdy przybył. do domu usłyszał płacz dzieci. Wpadł do sypialni i zastał tam żonę leżącą nieprzytomnie na łóżku z pustą butelką trucizny.

3 tysiące tan[cerek] chińskich

w kieszeni lich[wiarza].

Pewna urocza, ale [...]cerka chińska znalazła [się pewne]go dnia w kłopotach p[ieniężnych]. Przyjaciółki poradziły [jej, aby]

poszła do lichw[iarza].

Ten zgodził się na [pożycze]nie jej pieniędzy, ale [...] zażądał wzamian pro[centu].

Procent wynosił od [...]rów 9 dolarów dziennie [czyli] 3280 proc. rocznie.

Wkrótce potem ta[ncerka] wyszła zamąż z[a pewne]go urzędnika chińskie[go i o]wiedziała mu o swej [...].

Z polecenia władz [ściga]no lichwiarza, natrafi[wszy przy]tem na całą bandę jego [...] u których znaleziono [...] tysięcy chińskich tan[cerek].

Podczas procesu s[ędzia pub]licznie spalił owe rew[ersy, uwa]żając to za najsłuszni[ejszą karę] dla lichwiarzy.

Tancerki tańczą za[...]dości, że nie mają już d[...]

—:o:—

Proces dwu jubilerów.

Kosooki twórca pereł.

W jednym z paryskich sądów pokoju rozegrał się ostatnio proces, który bynajmniej nie był zaliczony do sensacyjnych. Sala sądu była pusta, a gazety wspomniały o nim zaledwie w paru słowach.

A mimo to istnieje organizacja, która proces ten uważa za

fakt niezmiernej wagi

i która ze drżeniem oczekiwała wyroku.

Organizacją tą jest Związek jubilerów paryskich. On to wytoczył proces dwu jubilerom za to, że sprzedawali jako prawdziwe perły sztucznie hodowane.

Właśnie proces ten powinien był zwrócić się nie przeciw jubilerom paryskim, którzy te perły importują, ale przeciw jednemu jedynemu człowiekowi, który jest twórcą tych pereł, przeciw Japończykowi Mahimoto.

Ten to Japończyk zapomocą umieszczania w muszli perłowej ziarnka piasku, wywołuje łzę mięczaka, będącą perłą.

Osiąga więc w sztuczny sposób ten sam efekt, który stwarzają perły prawdziwe.

—x:o:x—

HUBERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

32)

Przekład autoryzowany

Kołysząc się jak kaczka, oprowadziła gości po ulubionem gospodarstwie. Czarne chmury, zbierające się nad Warna Telu uległy chwilowemu zapomnieniu na rzecz wesołego podwieczorku.

W chwili gdy Beryl sięgała piąty raz do poffertje — tante Sluishoorn była sławna ze swych gorących ciastek maślanych — w drzwiach ukazała się Brygida. Na widok Angielek cofnęła się zpowrotem, obrzuciwszy je wpierw przeciągłem, bezczelnem spojrzeniem. Oddaliła się szybko z szyderczym uśmiechem na ustach.

— Goede Hemel! — krzyknęła tante Sluishoorn. — Co się tej dziewczynie stało? Warjatka, absoluut warjatka! Wpierw zrobiła głupca z pana Wincourta, potem rozniosła okropny schandaalio o nim i o kochanej mevrouw Daignton, a teraz lata po ludziach jak oszalała pantera! Moja siostrzenica, ale to nic nie znaczy. Zwarjowała!

Wieczorem i Mike dowiedział się o wypadku Stromolskiego, ale z innego źródła. Olbrzymie krople deszczu w połączeniu z echem grzmotu od strony gór skłoniły go do pospiesznego odwrotu do bungalowu. Maszerując ostrożnie śliską ścieżką, wijącą się w kierunku bambusowego mostku, przerzuconego przez sumber usłyszał nagle głos Tinki Stromolskiej, protestującej przeciwko czemuś ostro i gwałtownie: „Nie, nie, nie!“ i drugi chrapliwy i zniżony mężczyzny. Nie chcąc odegrać roli szpiega, Mike zawrócił na palcach i przeszedł na drugą stronę strumienia w innem miejscu, po ułożonych wzdłuż brodu kamieniach.

Gdy wyszedł na główną drogę, minął go ktoś przyśpieszonym krokiem. Był to Daignton. Ręce jego poruszały się konwulsyjnie, a usta pracowały bezgłośnie. Mike poczuł instynktowny dreszcz, jak zwykle normalni ludzie na widok człowieka, rozmawiającego z samym sobą.

Idąc za głosem wewnętrznym, którego nawet nie spróbował zanalizować, przeczekał dopóki Daignton nie znikł mu z oczu i słuchu, i powrócił do bambusowego mostku. Nadciągająca burza okazała się fałszywym alarmem, dalekie grzmoty przeszły w ledwie dosłyszalny pomruk. Na tle lekko zaróżowionego zachodem nieba rysowały się płasko sylwetki gór. Między kauczukowemi drzewami stały się czarne cienie. Pnie majaczyły w mroku niby wysmukłe kolumny krypty. Brzegi strumienia rozpływały się w mglistej szarości, zatapiającej skały i paprocie. Cały krajobraz tchnął nieokreślonym, łagodnym smutkiem, właściwym krótkim, podzwrotnikowym zmierzchom.

Ledwie widoczna postać Tinki Stromolskiej, stojącej na mostku, harmonizowała artystycznie z tłem. Podszedłszy do niej, Mike usłyszał ciche, rozpaczliwe łkanie.

Powodowany instynktem normalnie wrażliwego człowieka, objął ją ramieniem, próbując pocieszyć. Zauważył, że opiera się o poręcz, aby nie upaść.

— Niech się pani uspokoi, pani Tinko — rzekł wzruszonym głosem. Łkanie stało się głośniejsze. Młoda kobieta położyła mu głowę na ramieniu, zanosząc się nienowstrzymywanym, konwulsyjnym płaczem.

— Pani Tinko... Proszę pani! — plątał się zakłopotany Mike. Nie wiedział, co powiedzieć, nie miał pojęcia, co się właściwie stało. Wyjął chusteczkę i podniósł ku górze mokrą od łez twarzyczkę. Fiołkowe oczy były zaczerwienione od płaczu, szkarłatne usta drżały żałośnie.

— Pewnie pan dziwi się mojej głupocie — rzekła, odsuwając łagodnie jego rękę i ocierając oczy absurdalnie małym kawałeczkiem batystu.

— Cóż znowu! — odparł Mike. — Jak pani może mówić coś podobnego? Czy mógłbym co dla pani zrobić?

— Niech pan nie będzie taki dobry, bo się znów rozpłaczę. Niech mi pan poprostu powie, że jestem histeryczką!

— Nie posądzam pani o to — odparł Mike. — Musiało panią spotkać naprawdę coś przykrego.

— Niech mi pan powie jedną rzecz. Czy ja wyglądam na kobietę, za którą gonią mężczyźni? Na kobietę, jak się to mówi „numer“?

— Ależ nigdy w życiu! — zaprotestował poruszony Mike, lecz w duszy przyznał jej najzupełniejszą rację. Określiła siebie jak nie można było lepiej. Przecież nawet w tej chwili nie zapomniała manewru z rzęsami!

— Dziękuję — rzekła z lekkiem westchnieniem. — Byłam pewna, że mi pan odpowie z całą szczerością.

— Czy to znaczy, że ten człowiek — zaczął gwałtownie Mike.

— Kto? — zapytała szybko Tinka.

— Wszystko jedno, kto — wykręcił się. — Czy to znaczy, że jakiś mężczyzna śmiał panią znieważyć?

Zapadło krótkie milczenie. Mike przeklinał w sercu Daigntona mniej z powodu Tinki, niż Beryl. Żadna kobieta nie była bezpieczna od tego łotra.

— Domyślam się, kto pani dokuczył — rzekł na próbę.

— Więc niech mi pan obieca, że pan nikomu nie powie, że pan zatrzyma to dla siebie — odparła błagalnie. — Naturalnie był pijany. I... i... widocznie wie, tak jak wszyscy, że nie jestem szczęśliwa. Nie wiem, dlaczego panu to mówię... Pewnie dlatego, że pan jest człowiekiem godnym zaufania. Pan nie uważa mnie za „numer“. Pan jest moim prawdziwym przyjacielem.

— Tak — rzekł Mike. — Zbiłbym tego łotra na kwaśne jabłko.

— Bóg go skarze [...]żyła trzeźwo Tinka. [...] mi pan da słowo, że [pan] mu nie powie o tem [...]

— Przyrzekam [...] Mike, oczarowany w[...]li i wewnętrznemu b[...]galnym głosem, p[...]wtył głowę, rozchylo[...]mi i rączką spo[częła] ufnie w jego dłoni. [...] z kobietami! — N[...] wyjątkiem jednej...

Chrząknął i zwró[cił oczy] na zamgloną wodę, [...] pluskiem pod mostk[iem].

—Niech mi pani [...]czem ewentualnie [mógłbym] być pani pomocny? — [...] energicznie. — Mart[wię się, że] pani jest nieszczęśliwa.

— Iwan jest tak[i ...] — wybuchnęła. — [...]cież, jakie ja mam ży[cie ...] ranna nuda i pop[ołudniowa] drzemka, oto mój d[zień ...]cznie to samo, nigdy [...]wej twarzy. Zawsze [...] troski, jak związać [koniec z] końcem. Ach, Boże! [...] tu może być życie dla [kobiety] przywykłej do [...] wielkomiejskiej! A po[...]czorem, chociaż wie, [...] mną działo przez ca[...] siedzi jak zaklęty, nic [nie mó]wi, tylko patrzy pus[tym wzro]kiem w przestrzeń. [...] nie bierze książki do r[ęki ...]

SPORT

Dokąd pójdziemy:
NA WYŚCIGI CZY NA MECZ?
Kalendarzyk imprez sportowych.

Kalendarzyk sporatowy na dziś i jutro pod względem jakościowym jak i ilościowym przedstawia się imponująco. Wprawdzie brak nam meczu ligowego lecz będziemy świadkami lekkoatletycznych mistrzostw robotniczych Polski na boisku Widzewa, dwu imprez organizowanych przez ŁOZLA., meczu międzynarodowego o wejście do Ligi, zawodów kolarskich

na torze helenowskim

z udziałem zagranicznych gości, mistrzowskich zawodów piłki nożnej w kl. A, B i C oraz walk mistrzowskich kl. B i C w grach sportowych (siatkówce, koszykówce i hazenie). Po za tem odbędzie się jutro zebranie ŁZOGS., odwołane przed kilku tygodniami.

Szczegółowy program imprez wygląda następująco:

Sobota.

Na boisku Widzewa o godzinie 3.30 początek robotniczych lekkoatletycznych mistrzostw Polski z następującym programem:

Godz. 15 min. 30 — przedbiegi na 100 mtr.; 15.40—przedbiegi na 60 mtr. (kobiece); 15.45 — pchnięcie kulą; 15.55 pchnięcie kulą (kob.); 16 — skok w dal; 16 — skok w dal (kob.); 16.10 — bieg na 1500 mtr.; 16.20 — międzybiegi na 100 mtr. (kob.); 16.50 — przedbiegi sztafet 4×100 mtr.; 17.05 sztafety 4×100 mtr. (kob.)

W grach sportowych odbędą się spotkania o mistrzostwo kl. B i C na poniżej wymienionych boiskach.

Boisko „Ikape", siatkówka męska: o godz. 15, Triumf — Strzelec, o godz. 15.30 Triumf — Oratorjum. Koszykówka męska o godz. 16 Strzelec — H. K. S., o godz. 17 Oratorjum — Kadimah. o godz. Hakoah — ...

Boisko, Czerwona 8, siatkówka żeńska o godz. 15, Orlę — Hakoah, o godz. 15.30 Hasmonea — Strzelec. Hazena o godz. ... Kruschender — Hasmonea, godz. 17 Widz. Manuf. — Geyer.

O godz. 4.30 o mistrz. kl. B ŁOZPN. odbędą się „derby" klubów żydowskich, bowiem na boisku przy ul. Wodnej Hasmonea walczy z Kadimahem. W tej samej porze na boisku Geyer — gospodarze zmierzą się z Bar-Kochbą o mistrz. kl. C.

Niedziela:

Na boisku Widzewa dalszy ciąg robotn. lekkoatletycznych mistrzostw Polski:

Godz. 9 min. 30 — finał biegu na 100 mtr.; 9.40 — finał biegu na 60 mtr. (kobiecy); 9.45 — skok wwyż: 10 — skok wzwyż (kob.): 10.15 — bieg na 800 mtr.; 10.20—rzut dyskiem; 10.35 — rzut dyskiem (kob.); 10.40 — przedbieg na 200 mtr. 10.55 — przedbieg na 200 mtr. (kob.); 11.15 — sztafeta olimpijska; 11.30 — przedbiegi na 400 mtr.; 15 — bieg na 5000 mtr.; 15.20 — bieg na 200 mtr. finał; 15.30 — skok o tyczce; 15.40 — rzut oszczepem (kobiecy); 15.50 — rzut oszczepem; 15.55 — bieg na 500 mtr. (kobiecy); 16 — finał biegu na 400 mtr.; 16.15 — sztafeta 4×100 mtr. finał.

O mistrz. ŁZOGS. zmierzą się następujące zespoły klasy B i C.

Boisko „Ikape", siatkówka męska: godz. 15 Hasmonea — Turyści, godz. 15.30 Turyści — Orlę, godz. 9 Siła — Triumf, godz. 9.30 Siła — WKS. Koszykówka męska, godz. 10 Oratorjum — Orlę, godz. 11 Hakoah — HKS., godz. 12 Strzelec — Kadimah. Koszykówka męska: godz. 16 Widzew — Geyer, godzina 17 Hasmonea — Absolwenci, godz. 18 Turyści — Zjednoczone.

Boisko, Czerwona 8, siatkówka żeńska o godz. 9 Orlę —Strzelec, godz. 9.30 Geyer—Strzelec. Koszykówka męska, godz. 10 Hasmonea — Hakoah, godz. 11 Strzelec — Zjednoczone. Koszykówka męska, godz. 16 Gentlemen — Siła, godz. 17 Orkan — Widz. Man..

Imprezy organizowane przez ŁOZLA. odbędą się na boisku WKS. (bieg z przeszkodami na 3000 mtr.) i obok parku Czerwonych (bieg na przełaj dla pań o mistrfzostwo na 1.200 mtr.).

O mistrzostwo ŁZOPN. odbędą się końcowe rozgrywki w trzeah klasach i tak w kl. A Burza na boisku WKS-u gra z Biegiem o godz. 11 rano, w kl. B. SSKM. zmierzy się ze Zjednoczonemi o godz. 4.30 na boisku Geyera, w kl. C. Kolejowy K. S. walczy z Widzż Manufakturą (boisko ŁKS. godz. 11), Huragan z IKP. (boisko Wodna godz. 11) i Gentleman z YMCA (boisko TUR. godz. 11).

O godz. 3 w Helenowie wyścigi za motorami i biegi sprinterowskie.

O godz. 4.30 WKS. na swym terenie walczy o wejście do Ligi w I-szej grupie z Legją poznańską. Poprzedzi przedmecz o godz. 2.30 WKS. II — Kadimah II.

Poza tem rano obradują w lokalu YMCA. kluby zrzeszone w ŁOZGS.

• • •

Na prowincji: w Zgierzu Sokół gra u siebie o godz. 11-ej o mistrz. kl. A z Orkanem.

W Pabjanicach Sokół tamtejszy na swym terenie walczy z Pogonią o mistrz. kl. B.

• • •

O mistrzostwo Ligi PZPN. odbędą się następujące spotkania: w stolicy, Warszawianka — Pogoń w Krakowie: Wisła — Polonja, we Lwowie: Czarni — Garbarnia i w Poznaniu: Warta — ŁTSG.

x:o:x

Zgierzanka i dwie łodzianki
prezentują Polskę na igrzyskach kobiecych.

Na Igrzyska Kobiece w Pradze wyjedzie, obok lekkoatletek, drużyna hazeny w składzie następującym:

Kordowska, Wolicka (lub Szymańska), Duchówna, Wiśniewska, oraz

Wenclówna, Połomska, Czerska i jako rezerwowa Smidówna lub Grotowska.

x:o:x

Długa podróż Japonek
przez Syberję do Pragi.

Przygotowania do III Igrzysk kobiecych w Pradze już na ukończeniu. Bieżnia została oddana do użytku, trybuny są wykańczane

w tempie pośpiesznem.

Dotychczas wpłynęły zgłoszenia następujących państw: Czechy i Austrja po 24 zawodniczki, Anglja — 23, Niemcy — 20, Jugosławja — 15, Włochy 12, Francja — 11, Szwecja 10, Japonja — 6, Estonja — 4, Belgja i Łotwa — 3, Szwajcarja — 2 zawodniczki. Jeszcze nie zgłosiły wykazu zawodniczek USA, Holandja, Irlandja i Czechosłowacja.

Japonki przybyły już od tygodnia do Pragi pod wodzą fenomenalnej **rekordzistki** światowej Hitomi. Podróż przez Syberję i Moskwę trwała 16 dni.

W połowie sierpnia przyjechała również do Pragi przewodnicząca kobiecej federacji sportowej p. Milliat (Francja), która osobiście pragnie dopilnować ostatnich przygotowań.

Igrzyska rozpoczynają się 6 września r. b.

Zabawa ogrodowa
w Sielance.

W niedzielę, dnia 31 b. m. odbędzie się Zabawa Ogrodowa z nader urozmaiconym programem w parku „Sielanka" przy ul. Pabjanickiej 59.

Wyścig kolarzy Czerwonych.
Komu przypadnie nagroda?

Jutro, w niedzielę, rozegrany zostanie Trzeci Doroczny Bieg Kolarski o puhar ŁKS-u, na przestrzeni 100 klm. Start i meta w Krzywiu pod Zgierzem, godz. 8 rano. Organizuje Sekcja Kolarska ŁKS-u.

Nagroda przechodnia w postaci efektownego i cennego puharu ufundowana w roku 1928 przez Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego, dla upamiętnienia 20-lecia istnienia klubu, — będzie w nadchodzącą niedzielę rozgrywana po raz trzeci.

Termin rozgrywek o puhar przechodni jest określony, — w myśl statutu — na przeciąg 5 lat od chwili ufundowania, a zatem od roku 1928 do roku 1932 włącznie, przyczem każdego roku nagroda przypaść ma temu z liczby współzawodniczących towarzystw, którego drużyna osiągnie w danych zawodach najlepszy czas w ciągu pięciolecia, ustanowionego dla rozegrania nagrody. Niezależnie od puharu określona jest ilość nagród, a mianowicie: nagrody indywidualne za pierwsze trzy miesiące w klasyfikacji poszczególnych zawodników w postaci żetonów: złotego, srebrnego i bronzowego oraz żetony srebrne dla zwycięskiej drużyny.

Dotychczasowym zdobywcą puharu wśród licznej konkurencji drużyn miejscowych i zamiejscowych w latach 1928 i 1929, jest Towarzystwo Zwolenników Sportu w Łodzi, następnie idą w klasyfikacji ogólnej: K. S. Krusche i Ender", PTC, Pabjanice, ŁKS, Tow. Cyklistów w Pruszkowie, Stow. Sport. Union i inne towarzystwa na dalszych miejscach. Jak wynika z powyższego, tegoroczny wyścig drużynowy kolarzy będzie okresem najbardziej emocjonującym, ponieważ kluby startujące w tym wyścigu zdobywają prawo startu w latach 1931 i 1932 w myśl statutu nagrody.

—:o:—

Nocny mecz na Śląsku.
10 tysięcy świec ułatwiać będzie grę na boisku.

W dniu dzisiejszym o godzinie 22-ej wieczorem rozegrany zostanie w Szopienicach na Górnym Śląsku

nocny mecz piłkarski

między drużynami „K. S. Kościuszko" a „O 9 Mysłowice". Oryginalne te zawody odbędą się na boisku „K. S. Kościuszki", które zostanie specjalnie iluminowane światłem o sile 10 tysięcy świec. Zarządy obu klubów zacierają z radości ręce, bowiem jak stwierdza kasjer przedsprzedaż biletów idzie nadzwyczajnie. Widocznie światek sportowy spragniony jest widoku tego

osobliwego meczu.

—:o:—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Niedziela.

10.15 — 11.45 Naboż. z Katedry poznańskiej.
11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Progr. dzien. i repert. teatrów i kin.
16.30 „Jak zakończyć konkursy przysposobienia rolniczego" — wygł. inż. J. Tarkowski.
16.50—17.10 Muzyka.
17.10—17.25 Odczyt p. t. „Jak powstają banknoty" inż. E. Porębski.
17.25—18.45 Koncert popołudniowy
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.05—19.25 Wiad. przyj. i pożyt.
19.25—20.00 Progr. na dzień nast., sygnał czasu oraz płyty gramof.
20.00—20.15 Kwadrans literacki.
20.15—22.00 Koncert muz. Polskiej.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Księżyc i ludzie" — wygł. dr. med. J. Szpakowski.
22.15—24.00 Komunikaty i muz. taneczna.

KATOWICE.
408.7 m.

10.15 Naboż. z Katedry Pozn.
11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol. z Warszawy.
15.20—15.40 „Zaprawianie ziarna siewnego", inż. A. Kasprowicz.
15.40—17.05 Koncert popołudniowy
17.05—17.25 „Na szachownicy".
17.25—18.45 Koncert Ork. Repr. PP.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.25 Wiad. przyj. i pożyt.
19.25—19.50 Dr. T. Dobrowolski. „Śląskie budownictwo drewniane i jego znaczenie dla nauki".
19.50 Intermezzo muzyczne. Zegar wybije godz. ósmą.
20.00—20.15 Kwadrans liter. z Warszawy.
20.15—22.00 Konc. muz. polskiego R.
22.00—22.15 Feljeton z Warszawy.
22.15—23.00 Kom. meteor., kom. sport., program na dzień nast. i nadprgram.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN.
1635 m.

6.50 Nabożeństwo z Potsdamer Garnisonkirche.
11.00 Kantata Bacha nr. 113.
11.30 „Przepracowanie dzieci" wygłosi dr. med. Franzmeyer.
12.00 Koncert popularny.
14.30 Recital lutniowy.
15.30 Muzyka popularna.
18.00—18.25 „Mikołaj Lenau" wygł. dr. Michaelis.
18.30—81.55 Jan Jerzy Hamann: Magik Północy" — wygł. prof. dr. Dietrich.
18.55—19.20 „Teatr i publiczność" — wygł. minister dr. Boelitz.
19.25—19.55 Piotr Flamm czyta własne utwory.
20.00 Transm. opery z Hamburga. Następnie koncert symfoniczny i muzyka taneczna.

x:o:x

Tygodniowe uroczystości kościelne
w kościele św. Wojciecha w Chojnach.

W nowym kościele św. Wojciecha w starych Chojnach znajduje się jak wiadomo, cudami słynący obraz Matki Boskiej Pocieszenia, przeniesiony tam ze starego modrzewiowego kościoła parafjalnego, który w ciągu 400 lat służył potrzebom religijnym mieszkańców.

Ku czci słynącej łaskami M. B. Pocieszenia odbędą się w Chojnach 8-dniowe uroczystości kościelne, które zaczną się w sobotę dnia 30 sierpnia nieszporami z procesją i kazaniem o godzinie 6.30 wieczorem. Następnie codziennie rano będzie odprawiana suma, zaś wieczorem o godz. 6.30 nieszpory. W niedzielę nieszpory odbędą się o godz. 4-tej po południu. Zakończenie uroczystych dni nastąpi w niedzielę, dnia 7 września o godz. 4 po południu.

Wykaz szkół średnich,
do których mogą uczęszczać dzieci urzędników.

Łódź, dnia 28 sierpnia. — Wczoraj w Dzienniku Ustaw — ukazał się wykaz szkół średnich w Łodzi, do których w roku szkolnym 1930/31 mogą uczęszczać dzieci urzędników państwowych otrzymując jednocześnie,

zwrot kosztów.

W wykazie tym figurują następujące szkoły:

Miejskie Gimnazjum Męskie im. Józefa Piłsudskiego, Gimnazjum Polskie Społeczne; Gimnazjum Męskie Zimowskiego; Gimnazjum Męskie im. ks. Skorupki; Szkoła Zgromadzenia Kupców; Żeńskie Gimnazjum Heleny Miklaszewskiej, Żeńskie Gimnazjum Pryssewiczówny; Gimnazjum Pętkowskiej i Macińskiej; Gimnazjum Konopczyńskiej; Gimnazjum Skrzypkowskiej; Gimnazjum Żeńskie im. Elizy Orzeszkowej i Gimnazjum „Kultura".

Czysty dochód z tej zabawy przeznaczony jest na

podniesienie murów

nowobudującego się kościoła św. Franciszka z Assyżu w Łodzi.

Szlachetny cel imprezy zyskawie poparcie całe ... łódzkiego.



NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.41, Praga 376.95 — 378.95, Wiedeń czeki 79.20 — 48, banknoty 79.14 — 54, Zurych 57.70, Berlin 46.75 — 47.15, wypłaty na Warszawę 46.90 — 47.10, na Katowice Poznań 46.85 — 47.05.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.90, Paryż 123.76, Berlin 20.39 1/8, Hiszpanja 46.12, Amsterdam 12.08 i 3/8, Belgja 34.84, Włochy 92.97, Szwajcarja 25.01 3/8, Kopenhaga 81.16 1/4, Sztokholm 18.10 3/8, Oslo 18.16 5/8, Helsingfors 193.50, Praga 164.06, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.41.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 213.77, Nowy Jork 25.41 7/8.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.56 — 70, czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.55 — 69.

BAWEŁNA.

Liverpool, 29. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.25, luty 6.28, marzec 6.34, kwiecień 6.37, maj 6.43, czerwiec 6.45, lipiec 6.49, sierpień 6.29, wrzesień 6.16, październik 6.14 listopad 6.14, grudzień 6.21, loco 6.64.

Liverpool, 29. 8. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.70, marzec 9.89, maj 10.11, lipiec 10.28, listopad 9.52, grudzień 9.65, loco 10.45.

Nowy Jork, 29. 8. Amerykańska: styczeń 11.58, wrzesień 11.28, październik 11.38, listopad 11.44, grudzień 11.50, loco 11.40, Kontrakty: styczeń 11.41 luty 11.47, marzec 11.55, kwiecień 11.63, maj 11.63, czerwiec 11.78, lipiec 11.88, październik 11.13, listopad 11.22, grudzień 11.32.

—:0:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 29. 8. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 klg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 19,25 — 19,75, pszenica stara bez obrotów, nowa 32 — 33, owies jednolity 22 — 23, jęczmień na kaszę 22 — 23, browarny — 26,50 — 28,50, mąka pszenna luksusowa 70 — 80, pszenna 4-o zerowa 60 — 70, żytnia płg. typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 18 — 19, średnie 15 — 16, żytnie 12 — 12,50, kuchy lniane 36 — 37, rzepakowe 22 — 23 Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

x:o:x

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

Ogólna tendencja dla dewiz miała odcień zniżkowy. Tranzakcje gotówkowe dolarami Stan. Zjedn. zawierano wprawdzie po kursie poprzednim, niżej ceniono jednak dewizy na Belgję o 4 gr., na Gdańsk o 1 gr., na Londyn o pół gr. na 1 funcie, na Paryż o pół gr. i o tyleż na Pragę. Poprawiły swe dotychczasowe kursy tylko dewizy na Belgrad o 1 gr. i dość wydatnie na Szwajcarję, bo o 5 gr. Wszystkie pozostałe dewizy na Bukareszt, Holandję, Sztokholm, Włochy oraz wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork zakupywano po kursach niezmienionych.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH

Z papierów państwowych w zaofiarowaniu były i dalsze straty poniosły obie pożyczki premjowe: 4 proc. Poż. Inwestycyjna niewielką, bo tylko 50 gr., znaczną natomiast Dolarówka (2 zł. 25 gr.) Pozostałe pożyczki cieszyły się lepszą tendencją, bowiem 5 proc. Konwersyjna utrzymała się przy swoim dawnym kursie, a 10 proc. Kolejowa zyskała nawet w cenie 50 gr. W dziale prywatnych papierów procentowych kursy normowały się, jak zwykle, niejednolicie. — Zwyżkowały o 25 gr. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie i o 50 gr. 8 proc. listy zast. m. Kielc, po dotychczasowych zaś kursach obiegały 7 proc. listy zast. ziemskie dolarowe, 8 proc. listy zast. Tow. Kred. Przem. Polsk. i 10 proc. listy zast. m. Radomia Tranzakcje pozostałemi 8 proc. list. zast. m. Warszawy i miast prowincjonalnych: Kielc, Lublina i Siedlec, dokonywano po cenach zniżkowych. Na obligacje miejskie nie było zupełnie popytu.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechowała ta sama niechęć do zawierania poważniejszych tranzakcyj ze strony nabywców lub sprzedawców i płynące stąd ograniczone obroty i niejednolite kształtowanie się cen. W dziale bankowym poprawił o 50 gr. swój kurs Bank Polski. Akcje elektryczne Siły i Światła obniżyły się w porównaniu z dawnem notowaniem o 5 zł. Z akcyj przemysłu cukrowniczego straciły Chodorów 3 zł. i Warsz. Tow. Fabr. Cukru 1 zł. 25 gr. Po niezmienionych kursach obracano akcjami metalurgicznemi Modrzejowa i Norblina. Z akcyj spożywczych stale poszukiwany Haberbusch podwyższył swój kurs o 5 zł. W pozostałych działach do tranzakcyj nadających się do notowania nie doszło.

KOMUNIKATY.

Jak zdobyć tanim kosztem luksusową bieliznę?

Bielizna jest artykułem zawsze pożądanym, i brak jej najdotkliwiej odczuwa człowiek kulturalny, w szczególności zaś — dobra gospodyni domu.

Mając na uwadze obecnie ciężkie czasy, utrudniające szerokim masom zaopatrywanie się w bieliznę normalną drogą „Widzewska Manufaktura" zdecydowała się przeprowadzić ciekawy eksperyment, który niewątpliwie zostanie z radością powitany przez pragnących oszczędzać łodzian.

Mianowicie dotychczas tak zwane resztki, to jest sztuki o niepewnej miarze, oraz „sekunda" to jest tkaniny, wykazujące ledwie widoczne usterki i braki, dostawały się do rąk specjalnych handlarzy, którzy z ogromnym zyskiem odsprzedawali je konsumentom.

Otóż „Widzewska Manufaktura" dokonała przełomu w dotychczasowym zwyczaju i postanowiła resztki i sekundę sprzedawać wprost konsumentowi, który dzięki temu zatrzymuje w kieszeni ogromną różnicę ceny normalnego towaru i tanim kosztem dojść może do posiadania najbardziej luksusowych tkanin, i to nawet takich, które przeznaczone są wyłącznie na eksport do najbogatszych rynków zamorskich.

Oprócz tego „Widzewska Manufaktura" wprowadziła wyrób ładnych i trwałych ubrań zawodowych dla robotników, urzędników biurowych i technicznych, oraz ubrań sportowych które również postanowiła oddawać bezpośrednio konsumentom łódzkim po wyjątkowych cenach.

Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych przewidziane są znaczne udogodnienia kredytowe.

Sprzedaż odbywa się w sklepie fabrycznym „Widzewskiej Manufaktury" przy ulicy Rokicińskiej 54, dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

Srebrny ekran w żałobie.

Śmiertelna maska „człowieka o stu twarzach".

W szpitalu w Los Angelos zmarł jeden z najznakomitszych aktorów charakterystycznych ekranu — Lon Chaney.

Lon Chaney był zawsze zjawiskiem

interesującem i nowem.

Każda jego kreacja była niechybna w swoim efekcie, każdy typ, przez niego obmyślony i kreowany, przykuwał i



zastanawiał. A każdy był niespodzianką w swoim rodzaju, bo za każdym razem stawał przed nami Lon Chaney — nowy i odmienny od poprzednich swoich „wcieleń".

„Upadek szatana", „Cienie nocy", „Oliver Twist", „Czarna Molly", „Dzwonnik z Notre-Dame", „Upiór w Operze" „Łzy błazna", „Ten, którego biją po twarzy", „Bicz Boży" „Na Zachód od Zanzibaru" — oto filmy, w których podziwialiśmy genjalnego Chaney'a.

Niektóre kreacje były dziwaczne, inne znów straszne, lecz wszystkie zawsze świadczyły o niepospolitym talencie

wielkiego artysty.

Lon Chaney, zanim został artystą filmowym, pracował przez długie lata jako reżyser i artysta teatralny w swoim rodzinnem mieście Colorado-Springs w Stanach Zjednoczonych.

Następnie produkował się przez długie lata jako tancerz ekscentryczny u znanych w Ameryce „Fischer, Kolo and Dill Attractions".

Wreszcie zwrócił na Chaney'a uwagę dyrektor wytwórni filmowej „Universal Pictures Corporation", Carl Laemmle, i zaangażował go

do swoich obrazów.

Lon Chaney debiutował w małej roli „Fires of Rebellion".

Od tej chwili stworzył około 350 kreacyj najróżnorodniejszych typów. Pracował kolejno dla wytwórni „Universal", „Pathe", „Republic", „Paramount", „First National" i „Metro-Goldwyn".

Lon Chaney lubował się w sytuacjach i postaciach przeraźliwych i niesamowitych, a pełne zadowolenie osiągał wówczas, kiedy widzom chodziło mrowie po plecach.

W „Upadku Szatana" stworzył Chaney kreację, która wzbudziła

ogólny podziw,

ponieważ pierwszy raz widziano na ekranie artystę, grającego w tak naturalistyczny sposób rolę kaleki.

W „Dzwonniku z Notre-Dame" był potwornym grubasem, był „Człowiekiem bez rąk" i „Człowiekiem bez nóg".

Lon Chaney długo bronił się przed filmem dźwiękowym. Nie chciał w nim wystąpić, aż wreszcie musiał ulec.

W filmie „Niesamowita trójka" miał zagrać rolę brzuchomówcy. Z roli wypadało naśladowanie głosu mężczyzny, kobiety i papugi.

Ta niezwykle trudna rola sforsowała struny głosowe artysty. Utworzył się wrzód w krtani. Przed tygodniem przewieziono Lon Chaney'a do szpitala, gdzie dokonano operacji. Czterech najznakomitszych lekarzy Ameryki czuwało przy łóżku chorego. Nie udało im się jednak uratować go od śmierci.

Wielką jest jednak sztuka filmowa. I choć twarz genjalnego „człowieka o stu twarzach" przybrała ostatnią —

śmiertelną maskę,

na srebrnym ekranie — żyć będzie on nadal i nadal swym wielbicielom dostarczać najpotężniejszych wrażeń artystycznych.

—:o:—

Wspaniały harem w... Londynie.

Pałac tureckiego krezusa.

Londyn ma obecnie nielada sensację, którą żywo się zajmuje prasa i opinja publiczna.. Oto odkryto w najwytworniejszej i najbogatszej dzielnicy miasta

tajny harem,

będący własnością bogatego niezmiernie finansisty tureckiego, Tubara Beja, osiadłego od kilku lat w Londynie.

Tubar Bej, liczący obecnie lat 57, przed kilku jeszcze laty zlikwidował cały swój majątek w ojczyźnie i przeniósł się do Londynu. Tutaj wybudował sobie

wspaniały pałac,

utrzymany zupełnie w stylu wschodnim. Koszta wzniesienia tego egzotycznego arcydzieła wyniosły sumę — na stosunki angielskie — olbrzymią, bo ćwierć miljona funtów sterlingów!

Krezus turecki nie poprzestał jednak na tem, lecz w pałacu swoim, niedostępnym zupełnie dla cudzoziemców, stworzył sobie harem, złożony z kilkunastu kobiet, przeważnie Turczynek.

Rzecz dziwna, że przez dłuższy czas zupełnie nie wiedziano o istnieniu haremu. Prasa w związku z tem wypowiada przypuszczenie, iż prawdopodobnie policja doskonale była o tem poinformowana, lecz sowite „kubły" skłoniły ją do

milczenia.

Wreszcie jednak rzecz się wydała i stała się przyczyną głośnego skandalu. Tubar Bey będzie musiał nietylko zlikwidować swój harem, lecz ponadto prawdopodobnie opuścić stolicę angielską.

Ludzie tlenowi mają skłonność do kłótni.

CHEMJA MAŁŻEŃSTWA.

Odżywianie wpływa na cechy charakteru.

Żyjemy w stuleciu techniki, a stąd nie jest przejawem dziwnym, jeśli nauki techniczne zajmują się w dobie dzisiejszej kwestjami, które zgodnie z dawniejszemi zapatrywaniami nie powinny podlegać ocenie technicznej. Czasy jednak się zmieniły i najnowsze badania w zakresie chemji organicznej dostarczają nam danych zupełnie nowych.

Angielska uczona, mrs. Tully Yonge, orzekła niedawno, że szczęście lub nieszczęście w pożyciu małżeńskiem zależy od pokrewnych lub

sprzecznych związków chemicznych

w organizmie małżonków.

Jak wiadomo na tkanki i włókna ludzkiego ciała składa się szesnaście pierwiastków chemicznych. Przewaga jednego lub kilku pierwiastków nad drugiemi zdaniem p. Yonge stanowi o indywidualności, temperamencie i własnościach charakteru człowieka.

Badaniami swemi p. Yonge ustaliła sześć zasadniczych grup „typów chemicznych", których wprawdzie spotkać nigdy nie można w „czystej kulturze", z których jednakże składają się różne charaktery w licznych swych odmianach.

Są to typy ludzi: wapiennych, sodowych, węglanych, tlenowych, krzemowych i krzemiennych, u których przeważają wzmiankowane pierwiastki, decydując w odpowiedniej ilości o cechach charakterystycznych.

Jednym z wydatniejszych jest

typ wapienny.

Ludzie tego typu są wysokiego wzrostu, o jasnej skórze i jasnych włosach, błękitnych oczach, ostrych rysach twarzy i poważnem usposobieniu. Uważają wszelkie błahe rozrywki, jak np. tańce i t. p. za rzeczy zbędne i poświęcają czas swój wyłącznie pracy zawodowej. Oczywiście ze związku człowieka wapiennego typu z kobietą typu sodowego wyniknąć musi

katastrofa,

bowiem ludzie tego ostatniego typu biorą życie lekko i zapatrują się na wszystko z humorystycznego punktu widzenia. Z rana chętnie długo sypiają i lubią długo przesiadywać wieczorami. Przepadają za zabawą i szukają jej wszędzie. Tak odrębne temperamenty oczywiście zgadzać się z sobą nie mogą.

Mężczyzna typu wapiennego zgadzałby się lepiej z kobietą typu węglanego,

skłonnego do życia.

Kobiety tego typu są dobremi gospodyniami, umieją przystosować się we wszystkiem do małżonka, a stąd chętnie poddadzą się wpływowi osobistości poważnej i pewnej siebie.

Zajmującym typem chemicznym jest człowiek tlenowy, usposobienia towarzyskiego, lubiący współżycie z ludźmi. Zazwyczaj jest jasnowłosy, o silnie rozwiniętem tułowiu i pogodnem zapatrywaniu na życie. Do tego typu zaliczają się ludzie uprzejmi, żywego usposobienia, skłonni

do zawierania nowych znajomości:

Według teorji p. Yonge ludzie tlenowi stanowiliby dobrane stadła małżeńskie z ludźmi typu sodowego.

Okazy tego ostatniego typu są wzrostu wysmukłego, o ciemnych włosach i błyszczących oczach, cienkich nosach i grubych wargach. Pewną ich cechą charakterystyczną są podłużne, niełamliwe paznogcie.

Zarówno ludzie typu tlenowego jak i sodowego mają jedną wybitną wspólną cechę:

skłonność do kłótni.

Kłótliwość zatem mącić może pożycie osób, należących do tych typów, jednak będzie to rzecz znośna, gdyż wobec pogodnych temperamentów i lekkich poglądów na życie, wspólnych obu typom, sprzeczki będą rzeczą przemijającą.

Zbliżeni do ludzi typu sodowego są ludzie typu krzemowego — ludzie wysocy, kształtnej budowy ciała, optymistyczni, weseli. Ponadto przypisuje się im długie życie.

Typy zbrodnicze odznaczają się

brakiem żelaza i tlenu.

Z natury są tchórzami, a instynkt samozachowawczy jest głównym motorem ich życia. Lęk o własną osobę zmusza ich do różnych czynów karygodnych.

Poza tem p. Yonge wzmiankuje jeszcze jedną grupę ludzi, w organizmie których przeważa połączenie tlenu z fosforem. Ludzie tego typu są urodzonymi organizatorami, a ponadto posiadają pociągającą powierzchowność, co — wzięte razem — gwarantuje im powodzenie życiowe.

Najciekawsze jednak ze wszystkiego są wnioski, jakie p. Yonge wysnuwa ze swoich badań i studjów. Nie ogranicza się do stwierdzenia faktu — zdaniem jej nienaruszalnego — że przewaga pewnych pierwiastków chemicznych w organizmie wpływa na charakter, indywidualność i temperament człowieka, lecz w spostrzeżeniach swych posuwa się jeszcze dalej. Utrzymuje mianowicie, że stosowne odżywianie, zbadane chemicznie, zgóry wpłynąć może do pewnego stopnia

na cechy charakteru.

Gdyby twierdzenie to mogło stać się faktem, dałby się osiągnąć cel wymarzony systematycznego hodowania ludzi z oznaczonemi zgóry własnościami charakteru i zdolnościami.

—x:o:x—

Elektryfikacja Palestyny.



Nad rzeką Jordan wybudowano olbrzymią tamę dla spiętrzania wód, które będą uruchamiały turbiny wodne, wytwarzające energję elektryczną dla całej Palestyny. Rzekę skierowano w nowe koryto. (ip)

Odezwa plebana do złodziei.

Czy poskutkuje?

Pewien pleban niemiecki, — któremu rok rocznie złodzieje okradali sad, zwrócił się do niewiadomych sprawców i do wszystkich przyszłych złodziei z następującem

publicznem ostrzeżeniem

w którem powiedział dosłownie:

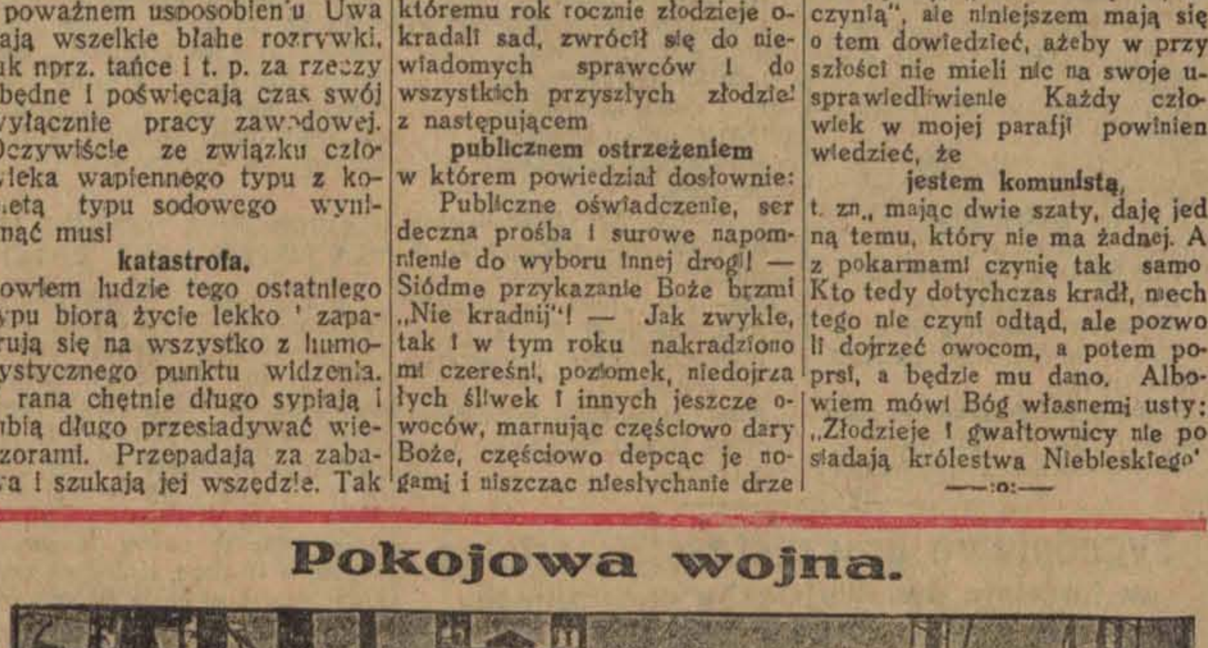
Publiczne oświadczenie, serdeczna prośba i surowe napomnienie do wyboru innej drogi! — Siódme przykazanie Boże brzmi „Nie kradnij"! — Jak zwykle, tak i w tym roku nakradziono mi czereśni, poziomek, niedojrzałych śliwek i innych jeszcze owoców, marnując częściowo dary Boże, częściowo depcąc je nogami i niszcząc niesłychanie drzewa i płoty. „Nie wiedzą oni, co czynią", ale niniejszem mają się o tem dowiedzieć, ażeby w przyszłości nie mieli nic na swoje usprawiedliwienie. Każdy człowiek w mojej parafji powinien wiedzieć, że

jestem komunistą,

t. zn., mając dwie szaty, daję jedną temu, który nie ma żadnej. A z pokarmami czynię tak samo. Kto tedy dotychczas kradł, niech tego nie czyni odtąd, ale pozwoli dojrzeć owocom, a potem poprosi, a będzie mu dano. Albowiem mówi Bóg własnemi usty: „Złodzieje i gwałtownicy nie posiadają królestwa Niebieskiego".

—:o:—

Pokojowa wojna.



Rzadkie zdjęcie migawkowe wystrzelonej torpedy z angielskiego okrętu wojennego. (ip)

WINSZUJEMY

Jutro: Rajmundowi.
Wschód słońca 4.42
Zachód — 6.30.
Długość dnia 13.48
Ubyło dnia 2.54.
Tydzień 35.

Wdzięczność pracowitego murzyna.

Cały swój majątek zapisał szkole.

Donoszą z Nowego Jorku: w miasteczku Mays Landing w sąsiednim stanie New Jersey, zmarł murzyn, John Underhill, który przez 30 lat

utrzymywał sklep

w sąsiedztwie szkoły publicznej i dorobił się dość znacznego majątku. W testamencie swym Underhill zapisał cały swój majątek, wynoszący ... tysięcy dolarów, na rozszerzenie sali gimnastycznej w szkole oraz rozszerzenie parku dla dzieci szkolnych, zaznaczając, że w ten sposób zwraca dług swój dzieciom, które płacąc drobne sumy za cukierki, ołówki itd., pozwoliły mu zebrać majątek.

—x:o:x—

Koniec świata -- 14 września r. b.

Przepowiednia pastora.

Z Presburga donoszą:

Pastor Jan Schicke, znany ze swych licznych przepowiedni (z których większość podobno się sprawdziła) ogłosił ostatnio nową hiobową przepowiednię, że dnia 14 września 1930 roku świat dotknie

straszliwa katastrofa,

groźna dla całego rodu ludzkiego. Wielki cyklon ma zniszczyć cały szereg miast, a setki tysięcy ludzi padnie ofiarą żywiołowej klęski.

Przepowiednia pastora wzbudziła niesłychane przerażenie wśród... najbliższych sąsiadów proroka, mimo, że w przepowiedni owe miasta nie zostały bliżej określone i wszyscy ze strachem oczekują feralnego dnia.

—x:o:x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański